

Indeks 369357

POLONISTYKA

PL ISSN 0551-3707

Cena zł 2,50 (25000)

UROCZYSTOŚCI, JUBILEUSZE

Doktoraty honoris causa:
WISŁAWY SZYMBORSKIEJ
STANISŁAWA BARAŃCZAKA

XXV lat Olimpiady Polonistycznej

ZYGMUNT SALONI
Wspomnienie
o Marii Renacie Mayenowej

ul. Kościelna 5a, tel. 71-260

10·95

z pochodzenia Serb, pisząc niedawno o tym, dlaczego nie ma najmniejszego zamiaru udzielić swojego poparcia żadnej ze stron konfliktu w byłej Jugosławii, przypomniał piękną anegdotę o Duke'u Ellingtonie. Zapytany przez usiłującego „ustawić” go rasowo i politycznie dziennikarza: „Czy pisze pan muzykę dla swoich pobratymców?”, wielki jazzman zareplikował: „Ma pan na myśli amatorów *beaujolais*?” Była to odpowiedź godna poety – i odpowiedź najstosowniejsza, aby zakończyć nią moje przydługie wywody. Nie tylko dlatego, że wszyscy odczuwamy potrzebę zwilżenia gardła lokalnym *beaujolais*, które jak słyszę, przygotowali dla nas gościnni gospodarze. Również dlatego, że trudno o lepszą definicję poezji niż ta, do której nas doprowadziło zdanie Duke'a Ellingtona. Poezja to być może nic innego jak głos, przypominający nam, że zawsze jesteśmy czymś więcej niż to jedno znaczenie i ta jedna funkcja, które chce nam nadać i do której chce nas przypisać otaczający nas świat, świat upraszczających generalizacji i redukcji, świat topornych podziałów i manipulowanych nienawiści. Bardzo być może, że i w przyszłości nic się w tym świecie „nie zdarzy za sprawą poezji”. A jednak – „ocalić” w nim cokolwiek ludzkiego potrafi tylko ona. „Poezja i dobroć... i więcej nic”. ■

Niepodległość myśli*

EWA WIEGANDT

Wisława Szymborska należy do największych poetów współczesnych. Jej twórczość, oryginalny, XX-wieczny wariant „poezji uczonej”, posiada ciężar gatunkowy filozoficznego traktatu oraz finezyjną lekkość kunsztownego dzieła sztuki. Są to cechy świadomie wypracowane.

– Nie miej mi za złe, mowo, że pożyczam patetycznych słów, a potem trudu dokładam, żeby wydały się lekkie – pisze Autorka w wierszu *Pod jedną gwiazdką*.

– Nie schlebiamy czytelnikowi, potrafi Szymborska nawiązać z nim intymny kontakt, czyniąc nas mądrzejszymi i lepszymi. Popularność – niewątpliwa – jej poezji

* Opinia o dorobku twórczym Wisławy Szymborskiej w związku z nadaniem Poetce doktoratu honoris causa UAM. Tytuł pochodzi od Redakcji.

– płynie m.in. z umiejętnego odnowienia – w jakże nie sprzyjających warunkach historycznych – misji pełnionej w naszej kulturze przez inteligencję.

„Inteligencja” – we wszystkich znaczeniach – jest tą władzą, która rządzi sztuką Szymborskiej, sztuką nieromantyczną, niepodległą wzmówieniom natchnienia, opawaną, dyskretną, pełną dystansu tak wobec egotycznego „ja”, jak i społecznych uniesień. Szymborska apeluje do ludzkiej samoświadomości, szuka dla niej adekwatnego wyrazu.

Próbując zwięźle zdefiniować jej poetycki kunszt, należy użyć określenia „celny”, trafiający w sedno, wyrażający to, co każdemu (czasami) „przychodzi na myśl”, ale czego „każdy” nie potrafi zwerbalizować.

Poetka oddaje samopoczucie człowieka współczesnego przez wpisanie jego dylematów w tradycję wielkich pytań i systemów metafizycznych europejskiej kultury. Toteż nie są żadną nadinterpretacją stwierdzenia Jerzego Kwiatkowskiego, iż w jej twórczości odbierają i nabierają nowych znaczeń pytania zadawane przez Giordana Bruno, Leibniza, egzystencjalistów czy Wittkacego. Te rozmaite systemy oraz poezję

Szyborskiej łączy charakterystyczne podobieństwo: refleksja nad bytem jako jednością różnorodności.

Metafizyczna oryginalność poetki polega na połączeniu elementów monadologii Leibniza i jego prawa ciągłości zjawisk z prawami przyrodniczej ewolucji. W efekcie historia ludzka jest dalszym ciągiem historii naturalnej, a odrębność człowieka nie tkwi w jego naturze (tę dzieli z innymi bytami), lecz w kulturze, którą tworzy i która jest przezwyciężaniem śmierci.

Z historycznoliterackiego punktu widzenia filozoficzność poezji Szyborskiej stanowi zanegowanie tak awangardowego, jak i socrealistycznego wzorca poezji. Albowiem i sztuka „czysta”, i „zaangażowana” prowadzi do redukcji pewnych wartości i nie wyraża adekwatnie powojennego kryzysu kultury. Wraz z największymi twórcami epoki, z Miłozsem, Różewiczem, Herbertem, Białoszewskim, autorka doświadcza niewystarczalności środków wyrazu. I podobnie to doświadczenie manifestuje, pisząc o anachroniczności podziału literatury na poezję i prozę, na „czysty” liryzm i epicką czy naukową obiektywność. Toteż poetka tworzy – by użyć słów Miłozsa – „formę bardziej pojemną”.

Pojemną dla myśli, która – jak duch – flat ubi vult. Toteż jej znakomite felietony o rozmaitych ważnych i niepoważnych książkach, tworzące cykl pt. *Lektury nadobowiązkowe*, pełne są poezji, zaś jej poezja pełna figur retorycznych właściwych eseistycznej prozie.

Niepodległość myśli, którą Szyborska pielęgnuje, popularyzuje i potrafi obronić zabójczą ironią, stanowi o randze jej Osoby jako intelektualnego i moralnego Autorytetu. Faktem znamiennym i w pełni zasłużonym są hołdy składane poetce przez niepokornych twórców młodszego pokolenia, którzy wielbili i wielbią jej twórczość za wolność, jaką darzyła i darzy czytelników.

Niepodległa myśl znajduje więc ujście w formie negującej gatunkowo-rodzajowe ograniczenia. Kunszt autorki polega przede

wszystkim na dynamicznej i wieloznacznej konstrukcji podmiotu mówiącego, który sytuuje się pomiędzy postawą liryczną, epicką i dramatyczną. Wiersz jest np. lirycznym wyznaniem, ale czynionym w imieniu nas wszystkich, bezosobowym opowiadaniem indywidualnej historii czy montażem dialogów. Wszystko to daje niezwykły efekt poznawczy i estetyczny: wrażenie subiektywnej obiektywności i jednostkowej ogólności. Napięcie między różnymi gramatycznymi osobami, trybami i stronami czasowników wywołuje też efekt obcości – zdumienie bytem:

Czemu w zanadto jednej osobie?
Tej a nie innej? I co tu robię?

(z wiersza *Zdumienie*)

Narracyjna technika punktów widzenia, a także posługiwanie się liryką roli i maski pozwala na konfrontację bytów – kamień, roślina, zwierzę, człowiek dziwią się sobie, a czytelnik doświadcza ontologicznej różnicy w podobieństwie i podobieństwa w różnicy, ale także odrębności i samotności poszczególnych istnień. Konfrontacja różnych bytów ma charakter ironiczny, a ofiarą ironii pada najczęściej ludzkie zadufanie i zakłamanie, dotyczące tak naszego miejsca w świecie, jak i naszych możliwości poznawczych i zasad moralnych.

Poezja Szyborskiej wytwarza jeszcze inne napięcia: między codziennością i potocznością artystycznych znaków a powagą znaczeń. Opowiada się tu najwyklesze sytuacje, opisuje codzienne przedmioty, używa potocznych zwrotów, ale tak komponowanych, by obrazowały ruch myśli i prowadziły do poetyckiej (metaforycznej, kalamburowej, paradoksalnej, aforystycznej) definicji pojęć filozoficznych: przypadku, konieczności, tożsamości. Np. opis cebuli w wierszu o tym tytule stanowi dyskusję nad problemem bytu niesprzecznego, a definicja ludzkiego bytu przedstawia się następująco: „Sto pociech, bądź co bądź. / Niebożę. / Istny człowiek”.

Wyrafinowany dowcip sytuacyjny i językowy, który towarzyszy relacjonowanym

mechanizmom semantycznym, stanowi o sile perswazji wierszy Szyborskiej. Zastępuje logicznie uporządkowany dyskurs – logiczną niespodzianką, demonstruje współlistnienie sprzeczności i nierozstrzygalność wielkich pytań, a także demaskuje stereotypy myślowe i ujawnia nieoczywistość oczywistości. „Nie bierzcie w kosmos kpiarzy, / dobrze radzę” – pisze poetka. Dlaczego? Bo kpiarze – „Najlepiej czują się w szczelinach między praktyką i teorią, / przyczyną i skutkiem, / ale tutaj nie Ziemia i wszystko przylega”.

Poetka należy do tak rozumianych kpiarzy. Interesuje ją Ziemia i „szczeliny” w ludzkich konstrukcjach myślowych – to, co wymyka się potocznym przyzwyczajeniom i konwencjom naukowego poznania. Dla niej wyjątek nie potwierdza reguły, lecz jest sam fenomen istnienia, czyli życie w szparze między podłogą sceny a opadającą kurtyną śmierci (wiersz *Wrażenia z teatru*).

Sposób rozwiązywania tematu i problemu śmierci dowodzi heroizmu intelektualnego autorki i jest jedną „ze stu pociech”, jakie przynoszą jej wiersze. Szyborska traktuje przemijanie i czas inaczej niż Miłozs czy Herbert, którzy są historyzofami. Poetka, umieszczając czas ludzki w ramach ewolucji przyrodniczej, wyraża z jednej strony krótkość naszego życia, lecz z drugiej, na sposób Heraklita, widzi byt jako ciągle zmieniającą się jedność zanikających form. W wierszu *O śmierci bez przesady* czytamy: „Nie ma takiego życia, / które by choć przez chwilę / nie było nieśmiertelne”, zaś w 1993 roku wydany tomik poetycki nosi znamienny tytuł: *Kotonic i początek*. Tom otwiera wiersz *Niebo, który jest rewelacją doświadczenia metafizycznej całości, objęcia przeciwieństw i kończy się wyznaniem: „Moje znaki szczególnie / to zachwyty i rozpacz”*.

Poetka, niechętna programowym wyznaniom i autokomentarzom, świetnie so-

bie zdaje sprawę, że proponuje tryb rozumowania możliwy tylko w – i dzięki sztuce. Jej wiersze poświęcone malarstwu, muzyce, komedii, tragedii mają przewrotny charakter. Pozornie przedstawiają jakiś rodzaj sztuki czy styl, w istocie pokazują, jak rozmaite style przeszłe czy współczesne interpretują życie. Wiersze o sztuce pełnią zatem funkcje analogiczne do naukowego „stanu badań”, tu dotyczącego relacji sztuka – życie. Na ich tle sytuują się osobiste „badania” – wybory autorki: „Najważniejszy w tragedii jest dla mnie akt szósty” (wiersz *Wrażenia z teatru*); gdyby aniołowie spojrzeli na nasz świat, to zobaczyliby go w konwencji niemych filmów Chaplina (wiersz *Komedyjki*). Interpretacja kategorii estetycznych pełni więc funkcję języka, w jakim się mówi o kategoriach metafizycznych.

„Zemsta ręki śmiertelnej” (wiersz *Radość pisania*) – tak brzmi Szyborskiej autoironiczna definicja sztuki. Autoironiczna, albowiem rzecz jest możliwa tylko na papierze, w świecie znaków, nie w życiu. Piszący o jej poezji są zgodni, że twórczość poetki składa się z osobnych wierszy – arcydzieł. Każdy oparty na jednorazowym pomysł, każdy niepowtarzalny w wyrażeniu, odkrywczy w znaczeniach i poruszający odbiorcę. Toteż by oddać sprawiedliwość tej arcydzielności, należałoby analizować, podziwiając, wiersz po wierszu. Ale i to jest niewykonalne. Szyborska dzieli bowiem z największymi poetami cechę nieprzetłumaczalności na język nie-poezji. Można oczywiście opisywać jej poetykę – ale sensy, które odkrywa, można tylko przytoczyć.

Dla czytelników słowa „zemsta ręki śmiertelnej” nie brzmią ironicznie. Szyborska swą twórczością pomnaża istnienie. Tak komponuje słowa, że udaje jej się zatrzymać czas, by przywrócić byt temu, co przeminęło, dopełnić to, co zostało przerwane, określić, co niezmiennie. ■